

Witamy wysłanników kultury wielkiego narodu chińskiego

Serdecznie witamy dziś w robotniczej Łodzi 140 - osobowy Zespół Pieśni i Tańca Chińskiej Republiki Ludowej.

Przyjaciele chińscy, którzy będą, du, pieśni masowe, śpiewane w IV Festiwalu Młodzieńczej przez naród chiński ku czci i Studentów w Bukareszcie, Ludowej Armii Chińskiej, na



Taniec smoka.

CAF — fot. Tymosiński

po wspaniałych występach w innych miastach naszego kraju przywożą nam sztukę wielkiego narodu, tak bliskiego naszym sercom. Zobaczymy ich dwukrotnie jutro i pojutrze w hali „Włókniarza” na Widzewie.

Artyści chińscy dadzą bogactwo, zdumiewający swą rozpiętością, program. Fragmenty klasycznych oper chińskich, stare tańce i pieśni ludowe, nowe kompozycje choreograficzne, oparte na wzorach rodzimej sztuki wielkiego naro-

części pokoju i braterstwa narodów, a także repertuar muzyki europejskiej, m.in. wykonanie utworów Chopina.

W naszym serdecznym przyjęciu, w gorących oklaskach, jakimi nagrodzimy wysłanników sławnej kultury chińskiej, wyrazimy te wszystkie głębokie uczucia przyjaźni i solidarności, jakie żyjemy dla wielkiego narodu, który pod kierownictwem Komunistycznej Partii Ch'n buduje nowe, szczęśliwe życie.

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 215 (2845) ROK IX ŁÓDŹ, WTOREK 8 WRZESNIA 1953 ROKU CENA 15 GR



Nim wody Pilicy popłyną do Łodzi wykonać trzeba wiele prac

W miejscu, skąd wody Pilicy skierowane zostaną do rurociągu, bija rzece źródła.



Woda tych źródeł nie potrzebuje reklamy. Ci, którzy ją piją, zgodnie stwierdzają, że nie ma lepszej.

Z uwagi jednak, że woda źródeł, które bija z dna Pilicy, jest zanieczyszczona i zanieczyszczona warkim falami rzeki, przed skierowaniem do rurociągu poddana ona będzie skomplikowanemu procesowi oczyszczania. Odbywać się to będzie w osadniku, w filtrach oraz specjalnych urządzeniach tzw. „koagulantach”. Woda, która pójdzie do rurociągu, a następnie przyplynie do Łodzi, będzie czystsza niż woda Niebieskich Źródeł. Nim jednak źródła Pilicy dotrą do Łodzi, wykonać trzeba wiele prac. M.in. należy ukończyć budowę kanału odpływowego, którym wszelkie zanieczyszczenia zebrane z wody odpłyną z powrotem do Pilicy.

Roboty przy budowie kanału odpływowego szybko postępują naprzód. Rozpoczęto je w czerwcu br., z tym, że do 31 grudnia tego roku winny być one ukończone. Nastąpi to jednak wcześniej, gdyż czas bowiem wykonano przeszło 50 proc. planowanych prac. Zauważać to należy wydajnej pracy załóg trzeciego i czwartego odcinka budowy, zatrudnionych przy tych robotach.

Na czwartym odcinku budowy wyróżniają się następujące grupy robotnicze: Kucharskiego, Wojciechowskiego i Pikuly. Członkowie tych grup wytrzymują przeciętnie 150 proc. nowej normy. Jeszcze lepszymi wynikami wykazać się mogą murarze trzeciego odcinka, zatrudnieni przy budowie dolnej części kanału. Na przykład Jakub Tułi i Józef Serafin, członkowie brygady murarskiej Józefa Bożyka, osiągają ponad 200 proc. wykonania normy. Na ich wysoką wydajność wpływa świadomość, że wykonują oni ważną część budowy, której wykonanie przyniesie zdrową i smaczną wodę ludności robotniczej Łodzi.

W pobliżu Pilicy technik Alojzy Rogala wytycza dalszą trasę kanału odpływowego. Poprzez właściwe wyznaczenie trasy, stara się on ułatwić przeprowadzenie wykopów. Każde uproszczenie roboty jest ważne. Przyspiesza ono bowiem realizację gigantycznej inwestycji 6-letniej, na której ukończenie niecierpliwie czekają mieszkańcy Łodzi.

Włókniarze wzmagają wysiłki

Wyższa produkcja i lepsza jakość to pełniejsze zaspokojenie potrzeb ludzi pracy

Wzmocni się wymiana polskiej i radzieckiej radiofonii

W dniach od 3 do 6 września 1953 r. przebywała w Warszawie delegacja radzieckiego z przewodniczącym Aleksiejem Puzinem na czele. W wyniku przeprowadzonych rozmów został podpisany protokół uzupełniający do umowy o wzajemnej współpracy między radiofonią polską i radziecką.

Protokół ten przewiduje dalsze wzmocnienie wymiany radiofonicznej polsko-radzieckiej.

Protokół podpisał: przewodniczący radzieckiego — Aleksiej Puzin oraz przewodniczący Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” — Romuald Gadomski.

Podstawowym zadaniem stojącym obecnie przed załogami zakładów przemysłu bawełnianego i wełnianego jest nie tylko utrzymać, ale przede wszystkim pogłębić osiągnięcia uzyskane w ubiegłym miesiącu, doprowadzić do tego, aby w bieżącym i w następnych miesiącach również wszystkie zakłady przemysłu wełnianego realizowały z nadwyżką swoje plany.

Sprawą szczególną wagą jest wzmocnienie walki o jakość produkcji, o zmniejszenie ilości braków i odpadków, o to, aby do minimum ograniczyć liczbę robotników, którzy nie realizują w 100-procentach normy.

Pierwsze dni września wykazały, że zdecydowana większość załóg ambitnie dąży do celu. Na podkreślenie zasługuje fakt znacznej poprawy sytuacji w ZPW im. Waryńskiego. Jeszcze w ubiegłym miesiącu zakład ten nie wykonywał planów, a obecnie (mówia o tym wyniki uzyskane w pierwszej pięciodniówce: przedział — 100,1 proc., 100,1 — 106 proc.) przewyższył napotykaną trudność. W ZPW im. Waryńskiego następuje wyraźna poprawa na lepsze.

W przemyśle bawełnianym produkujące załogi ambitnie walczą o coraz to wyższe wyniki. Wzrosła produkcja w ZPB im. Marchlewskiego, w Zakładzie „B” i „C” ZPB im. Stalina, w ZPB im. Armii Ludowej, ZPB im. Dubois i ZPB im. Dzierżyńskiego. Dzieje się tak dzięki temu, że i kierownictwa techniczne i organizacje partyjne od pierwszego dnia miesiąca systematycznie kontrolują przebieg wykonania zaplanowanych zadań, wyszukują i wprowadzają do produkcji coraz to nowe rezerwy, popularyzując każdą nową inicjatywę, jak apel tow Stopczyka o przedłużeniu czasu pracy pomiędzy remontami średnimi krosien czy wezwaniem tow. Morawskiego do zmniejszenia do minimum ilości robotników nie wykonujących norm. Z nich to winny brać przykład także zakłady jak ZPB im. Rewolucji 1905 r., Zakład „A” ZPB im. Stalina, WZPB i Mała ZPB im. Bytomskiego, ZPB im. Nowotki w Piotrkowie, gdzie, niestety, w początkach miesiąca w niektórych oddziałach zaznaczył się pewien spadek produkcji.

W dalszym ciągu odbiega jeszcze od ogólnego poziomu praca wielu zakładów przemysłu bawełnianego. Centralny Zarząd Przemysłu Dzierżyńskiego, cały aktyw polityczny i gospodarczy, cały personel techniczny, nie zwracając uwagi na trudności, które im stawia, doprowadzić do tego, aby wszystkie zakłady dzierżyńskie pracowały rytmicznie, by wykonywały swe plany. Nie może tu żadne zasłanianie się „trudnościami obiektywnymi”,

które w rzeczywistości nie istnieją. Po prostu spora część kierownictwa tej ważnej gałęzi przemysłu włókienniczego nie stoi jeszcze na wysokości zadania, w sposób daleko niedostateczny prowadzi i kieruje walką o plan, o wyższą produkcję i lepszą jej jakość. Miesiące upływają. Dług zadłużony wobec państwa i społeczeństwa w postaci niedostarczenia planowanej akumulacji musi być uregulowany w bieżącym roku.

Coraz wyższa produkcja o lepszej jakości, to lepsze zaspokojenie potrzeb setek tysięcy ludzi pracy w mieście i na wsi, to wyższe zarobki, to wzrost stopy życiowej tysięcy włókniarzy, to ugruntowanie potęgi gospodarczej i obronnej naszej ludowej Ojczyzny. W tym tkwi główny sens, cel i konieczność stałego wzmacniania wysiłków w walce o plan.

Święto dziennika „Humanite”

W Łasku Vincennes pod Paryżem odbyło się 8 września tradycyjne święto dziennika „Humanite”. W zorganizowaniu święta wzięli udział przedstawiciele Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej i jej federacji departamentalnych, członkowie redakcji „Humanite”, przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Radzieckiej i towarzyszy przyjeźni z krajami demokracji ludowej, jak również członkowie licznych francuskich organizacji demokratycznych.

W Łasku Vincennes urządzono kiosk, w których sprzedawano dzieła klasyki marksizmu — leninizmu oraz książki francuskich pisarzy demokratycznych i postępowych, pisarzy innych krajów. Urządzono także stoiska ilustrujące działalność „Humanite” i francuskich komitetów obrony pokoju oraz sukcesy ZSRR i krajów demokracji ludowej.

NA ZDJĘCIU 1.

Członkowie brygady murarskiej Józefa Bożyka, Jakub Tułi (w berecie) i Józef Serafin (pierwszy z prawej strony), przy budowie kanału odpływowego. Przeciętnie osiągają oni 200 proc. wykonania normy.

NA ZDJĘCIU 2.

Technik Alojzy Rogala wytycza dalszą trasę kanału odpływowego. Poprzez właściwe wytyczenie kierunku ułatwia on przeprowadzenie wykopów.

Fot. — M. Sz.

Nie szczędźmy sił w walce o dobrobyt i kulturę narodu

Nigdy w swych dziejach naród polski nie miał równie korzystnych warunków rozwojowych, równie pomyślnych, trwałych i niezawodnych sojuszy międzynarodowych — stwierdził na dożynkach w Szczecinie prezes Rady Ministrów, towarysz Bolesław Bierut.

Nigdy w swych dziejach naród polski nie był tak zjednoczony jak obecnie w walce o zwycięstwo idei pokoju, szczęścia i dobrobytu.

Nigdy w swych dziejach naród polski nie miał tak wspaniałych perspektyw rozwoju materialnego i kulturalnego rozwoju talentów i uzdolnień setek tysięcy najlepszych synów ojczyzny.

Rok po roku, miesiąc po miesiącu, dzięki wyjątkowej pracy w fabrykach i na polach, w pracowniach naukowców, na uniwersytetach i w szkołach uzyskujemy wspaniałe osiągnięcia we wszystkich dziedzinach życia.

Nie znaczy to oczywiście, że nie mamy już żadnych braków i niedogodności, że droga do coraz lepszej przyszłości wysłana jest różami. Tak nie jest. Jedną z najpoważniejszych naszych trudności jest, na przykład, zbyt powolny rozwój rolnictwa, które w niedostatecznym mierze dostarcza artykułów codziennego spożycia oraz surowców dla przemysłu.

Mamy wszelkie warunki, aby przyspieszyć tę główną naszą trudność. Państwo ludowe rozbudowało szkolnictwo średnie i wyższe, które z każdym rokiem dostarcza rolnictwu coraz więcej specjalistów — agronomów, weterynarzy, mechaników rolnictwa, fachowców melioracyjnych. Nasz przemysł osiągnął taki stopień rozwoju, który pozwala coraz lepiej wyposażać rolnictwo w maszyny i narzędzia, nawozy sztuczne i środki zwalczania szkodników. Nieustanny rozwój przemysłu zapewnia rolnictwu wciąż rosnącą pomoc produkcyjną.

W walce o coraz dostatniejsze życie ludzi pracy decydujące znaczenie ma postawa samych mas pracujących, ich ofiarny trud, mający na celu podnoszenie produkcji przemysłowej i rolniczej, zwłaszcza zaś wysiłki chłopów nad podniesieniem poziomu rolnictwa nie nadążającego dotychczas za rozwojem przemysłu. A rezerwy w gospodarce rolnej są naprawdę ogromne.

Nasze rolnictwo może więc wydatnie pomnożyć swoją produkcję, znacznie poprawić zaopatrzenie miast w żywność i surowce, silnie zwiększyć dochodowość gospodarstw rolnych.

Zależy to przede wszystkim od chłopów gospodarujących indywidualnie, stanowiących ogromną większość naszej wsi. Moga oni osiągnąć znaczny wzrost produkcji rolnej, a na tej podstawie również — podnieść stopę życiową i dobrobyt kraju, ich dobrobyt, kulturę i zamożność, pomnożyć siły Polski, wzmocnić obóz pokoju.

W walce o te cele wytyżmy wszystkie nasze siły. Z nowymi doświadczeniami, z nowymi słowami — naprzód, do nowych sukcesów!

przód drogą wskazywaną przez postęp i nowoczesną wiedzę rolniczą.

Mamy takich chłopów coraz więcej, z roku na rok rosną szeregi chłopów — mistrzów wysokich urodzajów i mistrzów doskonałych wyników hodowl, przedowników pracujących wsi, najaktywniejszych bojowników o wzmocnienie wspólnej gospodarki między miastem a wsią, o zacieśnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, o wzrost sił gospodarczych i obronnych naszego ludowego państwa.

Pomnażać szeregi produkujących chłopów, upowszechniać doświadczenia najlepszych, krzewić patriotyzm i dojrzałość obywatelską — oto pilne zadanie całego aktywnego i wszystkich świadomych chłopów.

Znamienna jest pod tym względem wypowiedź produkującego gospodarza, Bolesława Kędziara, z gromady Przybysław (pow. Ostrowa Wlkp.), odznaczonego złotym krzyżem zasługi. Składając w imieniu chłopstwa wieniec dożynkowy towarzyszywi Bierutowi Kędziar oświadczył:

„Nie będziemy żałować sił, aby nasza praca i postawa obywatelska wzmocniły nasze państwo, które broni zdobycy ludu pracującego, stoi na straży granic i niepodległości narodu polskiego.

Mówimy to tu, w prastarym polskim grodzie — Szczecinie, aby cała Polska i cały świat wiedział, że chłop polski wraz z klasą robotniczą uczyni wszystko, co w jego mocy, aby na zawsze utrwalił nasze granice na Odrze, Nysie i Bałtyku”.

Nie będziemy żałować sił...

To znaczy — chłop gospodarujący indywidualnie będą podnosić poziom swej gospodarki, szerzej korzystając ze zdobyczy wiedzy rolniczej, którą dziś uzyskuje coraz łatwiej.

Nie będziemy żałować sił...

To znaczy, że chłop — spółdzielca będą coraz bardziej zacieśniać więź z chłopami gospodarującymi indywidualnie, że będą gospodarować coraz lepiej, na coraz wyższym poziomie agrotechnicznym, by spółdzielnie produkcyjne promieniowały wzorową gospodarką na okoliczne wsie, służyły im pomocą, radą, przykładem.

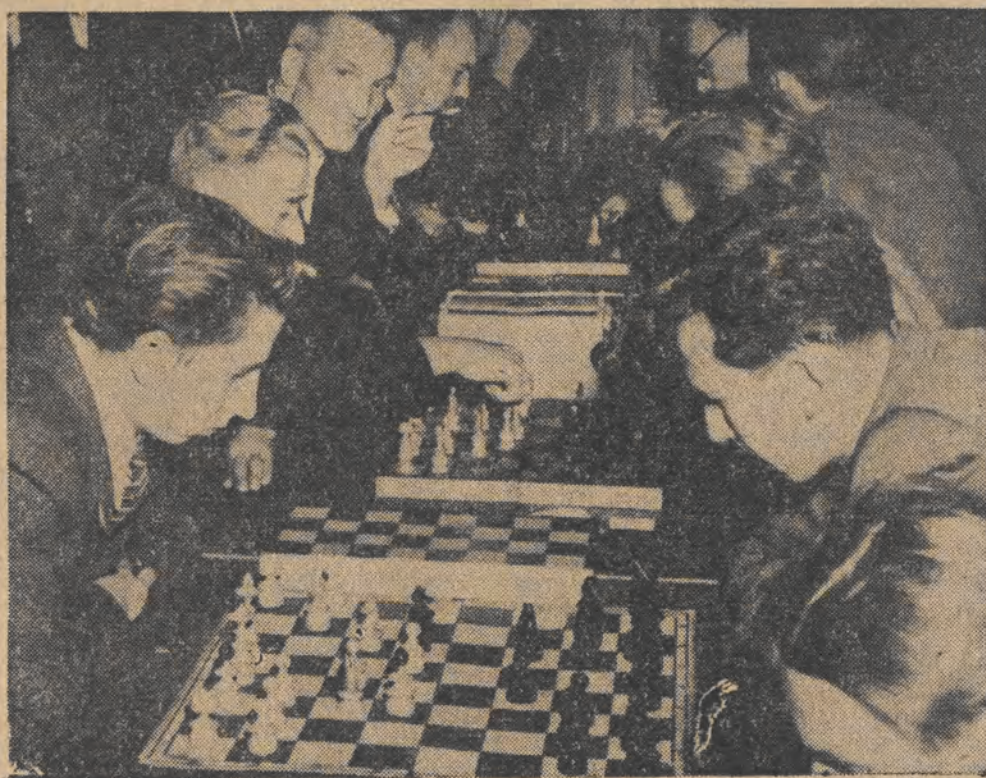
Nie będziemy żałować sił...

To przyrzeczenie nakłada nowe obowiązki na całą pracującą wsi, przede wszystkim zaś na miliony gospodarstw indywidualnych. Poziom ich gospodarowania bowiem decyduje w wielkim stopniu o poziomie całego rolnictwa polskiego. Trud i wysiłek chłopów, ich patriotyzm rozstrzygnie, czy kraj nasz otrzyma zwiększoną ilość produktów rolnych. Chodzi o rzeczy wielkiej wagi.

Chodzi jednak o to, by osiągnąć cel, w którym zainteresowany jest zarówno każdy człowiek pracy, jak i ludowe państwo — podnieść stopę życiową obywateli kraju, ich dobrobyt, kulturę i zamożność, pomnożyć siły Polski, wzmocnić obóz pokoju.

W walce o te cele wytyżmy wszystkie nasze siły. Z nowymi doświadczeniami, z nowymi słowami — naprzód, do nowych sukcesów!

Z turnieju szachowego „Głosu Robotniczego”



Turniej rozpoczął. Przy wszystkich stołach siedzą skupieni szachiści. Jak wiadomo, turniej zgromadził 495 uczestników.

Fot. — A. J.

DZIŚ DZIEŃ GOTOWOŚCI DO SIEWÓW

Dziś na terenie woj. łódzkiego zostanie przeprowadzona ponowna kontrola gotowości do jesiennej akcji siewnej.

W dniu 1 września kontrola spóldzielniach produkcyjnych, PGR, GOM i POM musza pracować jak najdokładniej, wskazywać na braki i domagać się natychmiastowego ich usunięcia.

Braki w przygotowaniach do siewu w jesiennych występują niemal we wszystkich powiatach województwa łódzkiego. Do pewnego stopnia wyjątkiem tu będzie powiat brzeziński, gdzie przygotowania do siewów przeprowadzono stosunkowo najstaranniej.

Wiele zaniedbań obserwuje się jeszcze w powiecie łaskim. I tak np. z 10 ton pszenicy kwalifikowanej pozostającej do rozprzodzenia, powiat łaski nie rozprzodził jeszcze ani kilograma. Z 88 ton żyta siewnego do chłopów trafiły zaledwie 7,5 tony. Nielepiej przedstawia się sprawa z rozprzodzeniem nawozów sztucznych. Około 50 proc. nawozów sztucznych znajduje się jeszcze w magazynach GS. Niedbale opracowano plany pomocy sąsiedzkiej. Przykładem tu może być gmina Lutomiersk, gdzie w planie pomocy sąsiedzkiej nie uwzględniono wód, starców oraz rzeczywiście potrzebujących pomocy, małorolnych i średniorolnych chłopów.

Trzeba stwierdzić, że nielepiej przedstawia się zotowienie do siewów w innych powiatach woj. łódzkiego. Dlatego też komisje kontrolujące stan gotowości do siewów w poszczególnych gromadach,

16 bm. sesja Rady Narodowej m. Łodzi

16 września br., o godzinie 17, w sali Związku Zawodowego Prac. Gosp. Komun. przy ulicy Wólczańskiej 5, odbędzie się kolejna zwyczajna sesja Rady Narodowej m. Łodzi.

Głównym punktem obrad będzie sprawa zamknięcia rachunkowych budżetu Rady Narodowej m. Łodzi za rok 1952.

W czasie sesji Prezydium RN m. Łodzi omówi również dotychczasowy przebieg wykonania przez MZBM i TK planu remontów budynków mieszkalnych w naszym mieście.

Weź udział w II wielkim konkursie pt. „Co wiesz o Kraju Rad”!

Już wkrótce ogłosimy regulamin tegorocznego konkursu

Nasze komentarze

Debaty, która ukazała izolację USA

Trzecia, kończąca VII sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, poświęcona sprawie koreańskiej, zakończyła swe obrady. Miała ona wiele wymowny przebieg. Zarówno dyskusja, jak i wyniki głosowania pozwalały wysnuć bogate wnioski.

Przedmiotem dyskusji w Komisji Politycznej była sprawa charakteru i składu mającej się odbyć konferencji dla pokojowego uregulowania całokształtu problemu koreańskiego, sprawa roli, jaką konferencja ta winna odegrać dla normalizacji stosunków na Dalekim Wschodzie.

Związek Radziecki wystąpił z projektem rezolucji, zalecającym zorganizowanie konferencji w myśl zasady „okrągłego stołu”, tj. takiej konferencji, która nie byłaby zorganizowana w oparciu o zasadę przedstawicielstwa stron, lecz w której wzięłyby udział szereg krajów żywnie zainteresowanych w pokojowym uregulowaniu problemu koreańskiego. Chodził więc przede wszystkim o 5 wielkich mocarstw odpowiedzialnych za losy pokoju. Chodził także o Koreę Ludową i Koreę południową, o kraje tak żywnie zainteresowane sprawą pokoju w Azji, jak Indie, Indonezja czy Burma oraz o niektóre kraje neutralne, jak np. Polska, Syria czy Meksyk. Sześć delegacji ZSRR, minister Wyszyński — mówiąc o charakterze, jaki winna mieć projektowana konferencja, podkreślił, że ludzie, którzy siadają do „okrągłego stołu”, winni zająć nie w zamiarze stordowania konferencji, nie z zamiarem zachowania się w sposób, w jaki mogą zachowywać się jedynie siły zbrojne, stojące naprzeciwko siebie na froncie, gotowe zniszczyć swego przeciwnika, lecz jak ludzie, gotowi do znalezienia wspólnego języka, gotowi w drodze rokowań do osiągnięcia pokoju w Korei, na Dalekim Wschodzie, na całym świecie, by usunąć groźbę nowej wojny światowej, która kryła się w wydarzeniach, jakie miały miejsce w Korei. Zgoda inne stanowisko w sprawie konferencji zajęła delegacja USA, która wystąpiła z rezolucją, przewidującą konferencję w oparciu o zasadę „dwóch wrogich stron”, tj. takiej konferencji, która by w praktyce była przedłużeniem rokowań, rozejmowych w Panmunjongu. W konferencji tej wzięłyby udział jedynie przedstawiciele tych krajów, których siły zbrojne pośpieszyły z pomocą amerykańskiemu agresorowi. Jak trafnie podkreślił minister Wyszyński, powstałaby wtedy taka sytuacja, że jakiś rząd uczestniczący w interwencji, biorący udział w eksterminacji spokojnej ludności cywilnej w Korei, w nagrodę za to miałby miejsce na konferencji politycznej, a na przykład Indie, które nie wysłały swych wojsk do Korei, nie uczestniczyły w interwencji, nie miałyby prawa do udziału w konferencji.

Stanowisko USA podkorytkowane w sposób zupełnie niedopuszczalny dążeniem do stordowania konferencji, do pomniejszenia jej znaczenia i jej możliwości, zostało ostro skrytykowane przez wiele delegacji.

Widząc, że sprawa przyjęła dla USA wybitnie niepozytywny obrót, delegacja amerykańska przeszła do brudnych kalkulacyjnych transakcji, do stosowania na szeroką miarę nacisku i szantażu. W ten sposób udało jej się zapewnić sobie poparcie lub wstrzymanie się od głosu niektórych delegacji, które w pierwszym stadium dyskusji ostro krytykowały projekt rezolucji amerykańskiej. Jednak mimo machinacji USA, została przyjęta prawie jednogłośnie rezolucja (przeciw rezolucji głosował tylko... kuomintangowiec), zalecająca Związek Radziecki do udziału w konferencji, oraz inna rezolucja, zapraszająca Indie do udziału w tejże konferencji. Wprawdzie Indie zrezygnowały z udziału w konferencji, niemniej wynik głosowania świadczy, że imperialem amerykańskim coraz trudniej przychodzi narzucanie swej woli innym krajom kapitalistycznym. Świadczy to o coraz bardziej pogłębiających się sprzecznościach w łonie obozu imperialistycznego, o coraz większej izolacji USA.

Pięć lat walki ludu malajskiego

Niedawno minęło pięć lat od chwili, gdy brytyjscy imperialiści rozpoczęli wojnę przeciwko ludowi malajskiemu. Podczas tych pięciu lat rząd brytyjski stosował wszelkie środki gwałtu i zbrojnych represji. Przeszło pół miliona Malajczyków, tj. dwudziestą część ludności, została siłą uprowadzona z domostw i zawleczona za druty kolczaste do obozów koncentracyjnych. Jeńcy tych obozów zmuszani są do pracy ponad siły, są bici i torturowani, poddawani ponadto ciągłym przesłuchaniom. Tom Driberg, członek brytyjskiej Labour Party, który zwiędził te obozy, określił je jako „Makronissos Malajów” (obóz koncentracyjny w malarchofaszowskiej Grecji) i jako hańbę dla brytyjskiego imperium.

100.000 żołnierzy, 150.000 uzbrojonej policji zmobilizowano przeciwko malajskim patriotom. Bombardowanie, puszczanie całych wsi z dymem, stosowanie gazów trujących, posługiwanie się łowcami głów, wprowadzenie systemu nagród za szpiegostwo i zdradę oraz drańskich ustaw i kar śmierci za takie „przestępstwa”, jak ofiarowanie kawałka chleba przeciwnikowi — oto środki terroru, które na Malajach zostały przez imperialistów wprowadzone w ruch. Straszliwy terror nie jest w stanie złamać bohaterstwa walki. Mimo terrorystycznych metod imperialistów okazali się niezdolni do stłumienia walki ludu Malajów, która z każdym miesiącem przybiera na sile.

Malajska Ludowa Armia Wyzwolenia pierwotnie została zorganizowana jako Malajska Antyjapońska Armia Ludowa do walki przeciwko okupantom japońskim. Armia ta zadawała ciężkie ciosy militarystom japońskim i była oficjalnie uznawana przez Aliancję Dowództwo Południowo-Wschodniej Azji jako armia sojusznika. Brytyjscy komendanci oddawali hold bohaterom Malajskiej Armii Ludowej, a wodzowie Armii Ludowej brali udział w paradzie zwycięstwa w Londynie. Dziś dowództwo angielskie korpusu ekspedycyjnego na Malajach wyznacza nagrody za głowy przyniesionych Malajskiej Armii Wyzwolenia.

W następstwie klęski wojsk japońskich całe Malaje zostały wyzwolone przez malajskich ruchy wyzwoleniczy zanim jeszcze pojawili się Brytyjczycy. Komitety Ludowe powstały we wszystkich większych miastach, osiedlach, wsiach. Gdy przybyli brytyjscy żołnierze, zostali powitani jako sprzymierzeńcy we wspólnej walce przeciwko faszystom. Ale władze brytyjskie z miejsca przystąpiły do restaurowania starego, znienawidzonego systemu kolonialnego. Rozwiązano Armię Ludową, rozpisano Komitety Ludowe, mianowano na nowo reakcyjnego sultana, który współpracował z japońskimi faszystami.

W roku 1948 brytyjscy imperialiści narzucili malajskiemu narodowi nową „konstytucję”, będącą zbiorem praw sankcjonujących niewolnictwo.

Jednak przedko przekonał się imperialista, że nie łatwo im przyjąć zrealizować swe plany. Lud Malajów nie po to walczył przeciwko imperialistom japońskim, ażeby oddać kraj z kolei imperialistom brytyjskim. Lud malajski kategorycznie oświadczył władzom brytyjskim, że nie ścierpi niewolniczej „konstytucji”, że nie ścierpi obcego panowania w swej ojczyźnie i prześladowań wobec demokratycznych organizacji.

Imperialiści skierowali przeciwko ludowi malajskiemu zarówno wojsko jak policję, rozpoczynając w ten sposób wojnę trwającą po dzień dzisiejszy. I wówczas jeszcze raz malajscy patrioci opuścili swoje nędzne baraki, służące im za mieszkanki w Singapurze, Kuala Lumpur oraz w innych wielkich miastach i wywędrowali w tropikalne lasy, pokrywające cztery piąte całego półwyspu. Z dżungli prowadzą działania przeciwko brytyjskim celnikom. Zadają im ciężkie straty. Ani czołgi, ani samoloty, ani wciąż nowe posiłki ścigające w W. Brytani nie są w stanie ochronić najeźdźców od ciosów zadawanych im przez patriotów malajskich.

Lud malajski nie ustaje w walce o zerwanie kajdan imperialistycznego ucisku, o niepodległość. I dopóki nie osiągnie tego celu, będzie prowadził walkę świadomą, że, jak pisał malajski patriota Ho Lim: „Walka malajskiego ludu jest składaną częścią walki wszystkich miłujących pokój ludzi przeciwko kolonializmowi, imperializmowi i tym wszystkim, którzy grożą światu wojną”.

Dla dalszego podniesienia

stopu życiowej ludności

Znaczna obniżka cen na towary masowego spożycia

Sukces FPK w wyborach uzupełniających w Hawrze

Dziennik „Humanite” donosi, że w związku ze zgonem dotychczasowego radcy generalnego jednego z okręgów Hawru, 6 bm. odbyły się wybory nowego radcy. Największą ilość głosów uzyskał kandydat Francuskiej Partii Komunistycznej, Andre Dumeat. Na kandydata FPK oddano 37,27 proc. głosów wobec 28,2 proc. w poprzednich wyborach.

Sesja Komitetu Politycznego Ligi Arabskiej

Agencja TASS donosi z Kairu: Sesja Komitetu Politycznego Ligi Arabskiej, która trwała 6 dni, w niedzielę zakończyła obrady.

Według dzienników egipskich, Komitet Polityczny o-mówił znajdujące się na porządku dziennym sprawy Maroka i Tunisu oraz zagadnienie palestyńskie. Na sesji postanowiono, że kraje arabskie powstawią sprawę Maroka i Tunisu na VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Dziennik „Al Ahram” stwierdza, że Komitet Polityczny o-mawiał także kwestie „podjęcia kroków wobec Francji w związku z jej agresywną polityką w krajach Afryki Północnej”. Komitet Polityczny zdecydował, iż kraje arabskie powinny postawić w Radzie Powierniczej ONZ kwestię Kenii.

Strona koreańsko-chińska zakończyła przekazywanie jeńców podlegających bezpośredniej repatriacji

Jak donosi z Kaesongu Agencja Nowych Chin, w dniu 6 września strona koreańska — chińska zakończyła przekazywanie jeńców wojennych, którzy podlegają bezpośredniej repatriacji. W dniu 6 września strona koreańska — chińska przekazała dowództwu ONZ 111 Amerykanów, 8 Anglików, 4 Turków, 1 obywatela Unii Południowo-Afrykańskiej, 1 Japończyka i 7 żołnierzy lisymanowskich.

Wśród repatriowanych Amerykanów znajduje się 25 lotników, którzy brali udział w wojnie bakteriologicznej przeciwko narodowi koreańskiemu. Władze Koreańskiej Republiki Ludowej — Demokratycznej umorzyły postępowanie karne przeciwko tym lotnikom.

Dowództwo ONZ repatriowało 6 września 2.256 żołnierzy i oficerów Koreańskiej Armii Ludowej, w tym 75 chorych i rannych, oraz 138 żołnierzy i oficerów oddziałów ochotniczych chińskich, w tym 4 chorych i rannych. Wskutek licznych protestów strony koreańskiej — chińskiej pod naciskiem opinii publicznej, dowództwo ONZ repatriowało jeńców, którzy domagali się stanowczo powrotu do ojczyzny, w tym Pak San Hena, Lin In Czera, Kim Tai Huna, Sin Tai Bonga, Wu Czeng-teha, Wang Fanga, Wei Lina i Sun Czen Kuana. Wszyscy ci jeńcy są bardzo wyczerpani wskutek dłuższego pobytu w więzieniach i wskutek tortur zadawanych przez Amerykanów.

W dniu 5 września na posiedzeniu wojskowej komisji repatriacyjnej delegat amerykański Friedersdorf oświadczył, że wszyscy jeńcy koreańscy i chińscy, podlegający bezpośredniej repatriacji, będą przekazani stronie ludowej w dniu 6 września. Mimo to Amerykanie repatriowali 6 września tylko 138 jeńców chińskich, chociaż minister spraw wojskowych USA, Stevens, przyznał, że w obozach amerykańskich znajduje się jeszcze 250 jeńców chińskich.

Prognoza pogody na dzień dzisiejszy

— Jak podaje PHM — w pół zachodniej części kraju pogodzie z przedświem wzrośnie z chmurzenia, na pozostałym obszarze noca rozpozogodzenie, w ciągu dnia stopniowy wzrost zachmurzenia i niejasności, zwłaszcza na pół-wschodzie niewielkie opady. Rano miejscami mgły z zamglenia, noca możliwe lokalne przymrozki przyziemne.

W Węgrzech

Rada Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej i KC Węgierskiej Partii Pracujących ogłosiły uchwałę o obniżce cen detalicznych artykułów żywnościowych i towarów przemysłowych masowego spożycia. Realizując konsekwentnie uchwałę KC Węgierskiej Partii Pracujących w sprawie podniesienia stopu życiowej ludności oraz oparty na tej uchwałę program rządu Węgierskiej Republiki Ludowej, Rada Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej i KC Węgierskiej Partii Pracujących postanowiły przeprowadzić szeroko zakrojoną obniżkę cen towarów masowego spożycia. Obecna obniżka cen jest największą ze wszystkich dokonanych dotychczas na Węgrzech.

W uchwale podane są nowe ceny cukru, pieczywa i wyrobów cukierniczych, konserw, tkanin, wyrobów trykotажowych, odzieży gotowej, obuwia i wyrobów skórzanых, artykułów przemysłu chemicznego, przedmiotów masowego spożycia produkowanych przez przemysł metalowy, maszyn do szycia, odbiorników radiowych, rowerów, mebli, materiałów budowlanych, instrumentów muzycznych, wyrobów jubilerskich, zabawek i przyborów szkolnych.

W poszczególnych grupach towarów obniżka cen waha się od 5 — 10 do 30 proc. Tak na przykład cena białego chleba została obniżona o 12 proc., chleba siatkowego — o 14 proc., cukru kryształowego — o 5 proc., cukru w kostkach — o 10 proc., materiałów płaszczykowych — o 10 — 25 proc., crepe satin — o 10 proc., damskich sukien wełnianych — o 15 — 20 proc., sukien jedwabnych — o 25 — 30 proc., męskich pantofli skórzanych — o 15 — 25 proc., obuwia damskiego — o 20 — 30 proc., towarów galanterijnych z skóry świńskiej — o 25 — 40 proc.

Po wyborach w Niemczech zachodnich

Wynik wyborów niedzielnych do bońskiej Bundestagu wskazuje, że w Niemczech zachodnich sytuacja polityczna pozostaje w zasadzie bez zmian.

Wasyngtonsko-watykańsko-hittlerowska koalicja pod wodzą Adenauera utrzymuje się przy władzy. Adenauer dysponuje w Bundestagu bezwzględna większością głosów, a łącznie ze stronami dotychczasowej koalicji rządowej rozporządza taką ilością głosów, która zapewni mu wystarczającą większość w realizacji wojennych układów z Bonn i Paryżu. Natomiast występujące przeciwko Adenauerowi i jego polityce partie i stronnictwa uzyskały blisko 30 proc. głosów.

Dla osiągnięcia większości w Bundestagu Adenauer, odwołując hitlerowską, Watykan i Wasyngton uruchomiły Niemiec zachodnich wszystkie środki, jakimi dysponowali oraz wysunęli najbardziej demagogiczne hasła. W ciągu szeregu dni, poprzedzających wybory, nadchodzący wiadomości o atmosferze nacisku zewnętrznego i terroru wewnętrznego, w którym odbywały się wybory. A więc uruchomiono przede wszystkim całą reakcyjną część kleru. Ambony przekształcono w trybuny wiecowe. W dzień wyborów z szeregu kościołów wychodziły pochody wprost do lokali wyborczych, aby pod kontrolą tych szczególnego autoramentu duszpasterzy oddawać głosy na partię Adenauera. W wszystkich zakątkach repowzechnia no ośwadczenia amerykańskiego sekretarza stanu Dullesa, że „nie może być zjednoczenia Niemiec, jeśli Adenauer przegra wybory”. To nie-kiezmne kłamstwo i oszustwo Dullesa zastraszło wielu buergerów niemieckich, którzy w poprzednich wyborach nie brali udziału, a obecnie tłumnie poszli do urn, oddając głosy na Adenauera. Temu należy m. in. przypisać, że w obecnych wyborach wyższa była frekwencja niż w wyborach z roku 1949.

Od szeregu dni zmobilizowane zostały bandy faszystów i szumowin, które zdzierały afisze nie tylko Komunistycznej Partii Niemiec i postępowych stronnictw mieszczańskich, ale również so-

W atmosferze niesłychanego terroru i na zasadzie oszukańczej ordynacji odbyły się wybory w Niemczech zachodnich



Scena ze szczęśliwym zakończeniem (Happy end).



Scena ze smutnym zakończeniem. („Krokodil”).

Ingerencja USA w wewnętrzne sprawy Indii

Agencja TASS donosi z Delhi: Ingerencja USA w wewnętrzne sprawy Indii wywołuje o-burzenie hinduskiej opinii publicznej. Dziennik „Crossroads” przytacza szereg faktów finansowania przez Stany Zjednoczone prasy hinduskiej. Dziennik zamieścił fotokopię listu współpracownika amerykańskiej służby informacyjnej Austina do redaktora dziennika „Naw Prabhat”, ukazującego się w języku hinduskim. Treść listu dowodzi, że Stany Zjednoczone w zamian za publikowanie przez ten dziennik artykułów antyradzieckich, udzielają mu sub-

sydów w postaci opłat za ogłoszenia reklamowe firm amerykańskich w Indiach.

Amerykańska „pomoc” dla Iranu

MOSKWA, 7. 9. Agencja TASS donosi z Teheranu: Rzecznik rządu irańskiego, Amidi Nuri, w rozmowie z przedstawicielami prasy krajowej i zagranicznej podał o-wiadomości, że rząd Stanów Zjednoczonych zaoferował

Iranowi 45 milionów dolarów jako „pomoc specjalną”. Aktywna działalność generała Zahedi po uzyskaniu pomocy amerykańskiej — o-wiadczył Nuri — mieć będzie duże znaczenie dla ukroczenia działalności „buntowników i wicherzyeli”.

Aczkolwiek procentowo SPD nieco utraciła ze swego dotychczasowego stanu posiadania, to jednak w ilości głosów, które padły na jej liście, znacznie zyskała, osiagając o milion głosów więcej niż w poprzednich wyborach. SPD zdobyła pokątną ilość głosów dzięki temu, że pod naciskiem klasy robotniczej i mas pracujących zastrzyżła walkę przeciwko Adenauerowi, ogłosiła program nawołujący do porozumienia w sprawie pokojowego zjednoczenia Niemiec. Mimo hitlerowskiego terroru, jaki zastosował Adenauer w wyborach, na SPD oraz partię występującą przeciwko Adenauerowi i jego amerykańskiemu — watykańskiemu protektorowi — złożyło ponad 9 milionów głosów. To jest niewątpliwa siła, która będzie walczyć przeciwko spiskowi wazyngtonsko-bońskiemu.

Ośrodkiem walki o zjednoczenie, pokojowe i demokratyczne Niemcy jest i pozostaje Niemiecka Republika Demokratyczna, której polityka promieniuje i promieniować będzie na cały kraj. Jest to polityka zmierzająca do utrzymania pokoju, polityka współpracy i przyjaźni ze wszystkimi narodami. Jest to polityka wskazująca narodowi niemieckiemu możliwość nieograniczonego rozwoju we współpracy z narodami i wskazująca narodowi niemieckiemu na niebezpieczeństwo katastrof, rozmiarami swymi przewyższającą jeszcze katastrofę 1945 roku, która go czeka w wypadku, gdyby siły wojny odniosły zwycięstwo nad siłami pokoju.

Ze wszech miar pomoc Niemieckiej Republice Demokratycznej, pomoc pokojowym siłom w Niemczech — oto wniosek, jaki nieodparcie nussa się każdemu człowiekowi, miłującemu swój kraj ojczysty, pragnącemu w pokój budować swoją przyszłość. Jest to wniosek, który wyciąga z wyborów niedzielnych do Bundestagu wszystkie narody europejskie, wśród nich naród polski, który jest żywnie zainteresowany w tym, co się dzieje na zachód od granicy na Odrze i Nysie

Tymczasowe wyniki

BERLIN, 7. 9. Dnia 6 września br. w atmosferze niesłychanego terroru, rozpetanego przez partie należące do koalicji adenauerowskiej, odbyły się wybory do Bundestagu.

Z danych ogłoszonych w Bonn wynika, że partia Adenauera CDU - CSU otrzymuje w nowym Bundestagu 244 mandaty na ogólną liczbę 497. Partia Socjaldemokratyczna (SPD) zdobyła 151 mandatów (w wyborach z roku 1949 SPD uzyskała 131 mandatów).

Wchodząca w skład bloku rządowego Adenauera, reakcyjna „Wolna Partia Demokratyczna” (FDP) otrzymała 48 mandatów (w 1949 r. — 51 mandatów). Trzecia partia bońskiej koalicji rządowej, skrajnie nacjonalistyczna „Partia Niemiecka” (DFP) — uzyskała 15 mandatów (w 1949 r. — 17 mandatów).

Pozostałe mandaty przypadały rozmaitym innym ugrupowaniom.

Przy podziale mandatów stosowano zasady nowej oszukańczej ordynacji wyborczej, wprowadzonej przez reżim boński. Ilustracja oszu-

Interpelacja Nenni'ego w sprawie stosunków włosko-jugosłowiańskich

RYZYM, 7. 9.

Sekretarz generalny Włoskiej Partii Socjalistycznej, Pietro Nenni, złożył interpelację na ręce premiera Wioli, Felli, w sprawie „polityki, jaką winien prowadzić rząd w związku z pogorszeniem się sytuacji na wolnym obszarze Triestu”. Nenni wyraził życzenie, aby sprawa ta była przedmiotem debaty w Izbie Deputowanych.

— Nowopowstały w marcu br. Państwowy Zespół i Tanca „Slask”, drugi obo „Mazowsza” reprezentacyjny zespół artystyczny rozpoczął w lipcu swą działalność. Zespół skupiający ok. 130 dziewcząt i chłopców przewożenie cerek i synów robotników slaskich jest przesiedlone polozony zamek b. junkrów pruskich w Koszcinie (pow. lubliński).

WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE NA SFOS

— Społeczeństwo woj. krakowskiego z nie słabnącą ofiarnością świadczy na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy. Na ten cel zabrano w woj. krakowskim od początku trwania akcji kwotę ok. 35 mln. złotych.

W oparciu o dotychczasowe osiągnięcia i stale wzrastającą ofiarności społeczeństwa województwa krakowskiego, Zarząd województwa postanowił planu zbiórki przewidzianego na 6 lat w terminie o 13 miesięcy krótszym, tj. do 30 listopada 1954 roku.

GRUPA STUDENTÓW ZAGRA-NIENNYCH ZWIEDZIA TORUŃ I CIECHOCINEK

W Toruniu bawiła 58-osobowa grupa studentów z krajów skandynawskich, Południowej Ameryki i Bliskiego Wschodu — uczestników III Światowego Kongresu Studentów w Warszawie. Goście zwiedzili w Toruniu Kopalnię Wąskotorową i najwspanialszy zabytek historyczny miasta.

Torunia studenci zagraniczni udali się do Ciechocinka, gdzie zwiedzili stację leczenia, kąpielnię, sanatoria i domy wypoczynkowe.

OTWARCIE WIEDZKICH TARGÓW JESIENNYCH

6 września w Wiedniu nastąpiło otwarcie targów jesiennych, w których obok wielu firm austriackich biorą udział Związek Radziecki, Czechosłowacja, Polska, Węgry, Bułgaria, Niemiecka Republika Demokratyczna, Niderlandy, Szwajcaria, Anglia, Włochy i inne kraje.

OTWARCIE KONGRESU BRITYSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Dnia 7 września 1953 r. rozpoczął się w Douglas (na wyspie Man) 85. doroczny kongres Brytyjskich Związków Zawodowców. W obradach Kongresu bierze udział około 1.500 uczonych ze wszystkich państw krajów Świata.

Na czele delegacji radzieckiej stoi laureat nagrody Stalinowskiej dr E. M. Mizustin.

OTWARCIE WIEDZKICH TARGÓW JESIENNYCH

6 września w Wiedniu nastąpiło otwarcie targów jesiennych, w których obok wielu firm austriackich biorą udział Związek Radziecki, Czechosłowacja, Polska, Węgry, Bułgaria, Niemiecka Republika Demokratyczna, Niderlandy, Szwajcaria, Anglia, Włochy i inne kraje.

OTWARCIE KONGRESU BRITYSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Dnia 7 września 1953 r. rozpoczął się w Douglas (na wyspie Man) 85. doroczny kongres Brytyjskich Związków Zawodowców. W obradach Kongresu bierze udział około 1.500 uczonych ze wszystkich państw krajów Świata.

Na czele delegacji radzieckiej stoi laureat nagrody Stalinowskiej dr E. M. Mizustin.

OTWARCIE WIEDZKICH TARGÓW JESIENNYCH

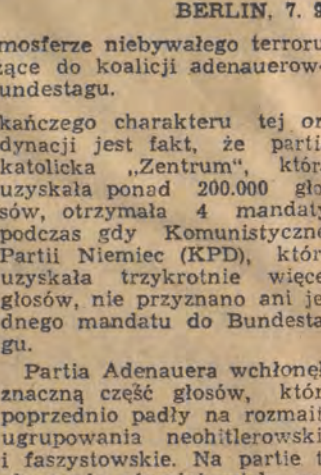
6 września w Wiedniu nastąpiło otwarcie targów jesiennych, w których obok wielu firm austriackich biorą udział Związek Radziecki, Czechosłowacja, Polska, Węgry, Bułgaria, Niemiecka Republika Demokratyczna, Niderlandy, Szwajcaria, Anglia, Włochy i inne kraje.

OTWARCIE KONGRESU BRITYSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

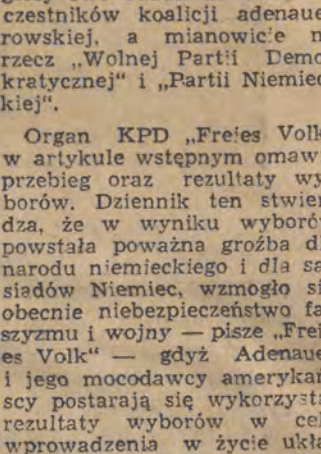
Dnia 7 września 1953 r. rozpoczął się w Douglas (na wyspie Man) 85. doroczny kongres Brytyjskich Związków Zawodowców. W obradach Kongresu bierze udział około 1.500 uczonych ze wszystkich państw krajów Świata.

Na czele delegacji radzieckiej stoi laureat nagrody Stalinowskiej dr E. M. Mizustin.

W atmosferze niesłychanego terroru i na zasadzie oszukańczej ordynacji odbyły się wybory w Niemczech zachodnich



Scena ze szczęśliwym zakończeniem (Happy end).



Scena ze smutnym zakończeniem. („Krokodil”).

Ingerencja USA w wewnętrzne sprawy Indii

Agencja TASS donosi z Delhi: Ingerencja USA w wewnętrzne sprawy Indii wywołuje o-burzenie hinduskiej opinii publicznej. Dziennik „Crossroads” przytacza szereg faktów finansowania przez Stany Zjednoczone prasy hinduskiej. Dziennik zamieścił fotokopię listu współpracownika amerykańskiej służby informacyjnej Austina do redaktora dziennika „Naw Prabhat”, ukazującego się w języku hinduskim. Treść listu dowodzi, że Stany Zjednoczone w zamian za publikowanie przez ten dziennik artykułów antyradzieckich, udzielają mu sub-

sydów w postaci opłat za ogłoszenia reklamowe firm amerykańskich w Indiach.

Amerykańska „pomoc” dla Iranu

MOSKWA, 7. 9. Agencja TASS donosi z Teheranu: Rzecznik rządu irańskiego, Amidi Nuri, w rozmowie z przedstawicielami prasy krajowej i zagranicznej podał o-wiadomości, że rząd Stanów Zjednoczonych zaoferował

Iranowi 45 milionów dolarów jako „pomoc specjalną”. Aktywna działalność generała Zahedi po uzyskaniu pomocy amerykańskiej — o-wiadczył Nuri — mieć będzie duże znaczenie dla ukroczenia działalności „buntowników i wicherzyeli”.

Aczkolwiek procentowo SPD nieco utraciła ze swego dotychczasowego stanu posiadania, to jednak w ilości głosów, które padły na jej liście, znacznie zyskała, osiagając o milion głosów więcej niż w poprzednich wyborach. SPD zdobyła pokątną ilość głosów dzięki temu, że pod naciskiem klasy robotniczej i mas pracujących zastrzyżła walkę przeciwko Adenauerowi, ogłosiła program nawołujący do porozumienia w sprawie pokojowego zjednoczenia Niemiec. Mimo hitlerowskiego terroru, jaki zastosował Adenauer w wyborach, na SPD oraz partię występującą przeciwko Adenauerowi i jego amerykańskiemu — watykańskiemu protektorowi — złożyło ponad 9 milionów głosów. To jest niewątpliwa siła, która będzie walczyć przeciwko spiskowi wazyngtonsko-bońskiemu.

Ośrodkiem walki o zjednoczenie, pokojowe i demokratyczne Niemcy jest i pozostaje Niemiecka Republika Demokratyczna, której polityka promieniuje i promieniować będzie na cały kraj. Jest to polityka zmierzająca do utrzymania pokoju, polityka współpracy i przyjaźni ze wszystkimi narodami. Jest to polityka wskazująca narodowi niemieckiemu możliwość nieograniczonego rozwoju we współpracy z narodami i wskazująca narodowi niemieckiemu na niebezpieczeństwo katastrof, rozmiarami swymi przewyższającą jeszcze katastrofę 1945 roku, która go czeka w wypadku, gdyby siły wojny odniosły zwycięstwo nad siłami pokoju.

Ze wszech miar pomoc Niemieckiej Republice Demokratycznej, pomoc pokojowym siłom w Niemczech — oto wniosek, jaki nieodparcie nussa się każdemu człowiekowi, miłującemu swój kraj ojczysty, pragnącemu w pokój budować swoją przyszłość. Jest to wniosek, który wyciąga z wyborów niedzielnych do Bundestagu wszystkie narody europejskie, wśród nich naród polski, który jest żywnie zainteresowany w tym, co się dzieje na zachód od granicy na Odrze i Nysie

OTWARCIE WIEDZKICH TARGÓW JESIENNYCH

6 września w Wiedniu nastąpiło otwarcie targów jesiennych, w których obok wielu firm austriackich biorą udział Związek Radziecki, Czechosłowacja, Polska, Węgry, Bułgaria, Niemiecka Republika Demokratyczna, Niderlandy, Szwajcaria, Anglia, Włochy i inne kraje.

OTWARCIE KONGRESU BRITYSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Dnia 7 września 1953 r. rozpoczął się w Douglas (na wyspie Man) 85. doroczny kongres Brytyjskich Związków Zawodowców. W obradach Kongresu bierze udział około 1.500 uczonych ze wszystkich państw krajów Świata.

Na czele delegacji radzieckiej stoi laureat nagrody Stalinowskiej dr E. M. Mizustin.

OTWARCIE WIEDZKICH TARGÓW JESIENNYCH

6 września w Wiedniu nastąpiło otwarcie targów jesiennych, w których obok wielu firm austriackich biorą udział Związek Radziecki, Czechosłowacja, Polska, Węgry, Bułgaria, Niemiecka Republika Demokratyczna, Niderlandy, Szwajcaria, Anglia, Włochy i inne kraje.

OTWARCIE KONGRESU BRITYSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Dnia 7 września 1953 r. rozpoczął się w Douglas (na wyspie Man

Pałacy problem

Przemysł włókienniczy wykonuje w roku bieżącym z nadwyżką swoje zadania produkcyjne. Realizuje je nie tylko pod względem ilościowym. Poprawiła się także jakość produkcji. Ostatnio na skutek mobilizacji szerokiego aktywu wokół zagadnienia akumulacji i na tym odcinku następują zmiany na lepsze, chociaż w niektórych przemysłach (dziewiarski i pończoszniczy) sytuacja jest jeszcze niepokojąca.

W ten sposób uczyniony został nowy krok na drodze do lepszego zaopatrzenia rynku, pełniejszego zaspokojenia potrzeb szerokiej rzeszy konsumentów.

Wszystkie te osiągnięcia są bezspornie wynikiem upartej i konsekwentnej prowadzonej przez poszczególne zakłady i kierownictwa walki o wykonanie planu we wszystkich wskaźnikach. Uzyskanie ich nie przyszło łatwo. Kosztowały one wiele trudu, jest w nich zamknięty wysiłek tysięcy robotników, inżynierów, majstrów, techników, brygadzystów, którzy nieustannie mobilizowani przez organizację partyjną do zwiększania wysiłków i usprawniania organizacji pracy, do ujawniania ukrytych rezerw, dobili się tego, że przemysł włókienniczy również w okresie letnim z nadwyżką realizuje swoje zadania.

Nie można nie widzieć tego wkładu pracy i nie doceniać go, ale równocześnie nie wolno myśleć, że wszystko już zostało zrobione i że wystarczy wyłączenie nie dopuszczając do osłabienia obecnego tempa, nie uронić nie do dotychczasowych osiągnięć, a wszystko już będzie w porządku. Takie bowiem postawienie sprawy byłoby nie tylko kierownictwem, jakiegokolwiek odcinka, w naszym przemysle, ale i wręcz niesłuszną, szkodzi. Musimy przecież zdawać sobie sprawę z tego, że w naszym przemysle istnieją jeszcze olbrzymie rezerwy, których wykorzystanie pozwoli na znacznie wyższe od dotychczasowego przekraczanie planów produkcyjnych.

Wystarczy zwrócić uwagę na kilka tylko zagadnień, aby przekonać się, że wspomniane rezerwy są naprawdę wielkie.

Ciągle zbyt wysoki procent nieusprawiedliwionej nieobecności, wysokie przekraczanie planu postojów, co często ma ścisły związek z nadmierną absencją wśród robotników, niezaplanowane do przewidzianej wysokości obroty wrocen i krosien, będące w wielu częściach wynikiem niedostatecznych, a często wręcz złej jakości remontów — to pozycje, na których walka musi nie tylko być, ale stać się zadaniem, gdyż są one źródłem poważnych rezerw, kryje się w nich wiele milionów dodatkowej akumulacji.

Albo niezwykle pałacy problem — sprawa robotników, którzy nie wykonują swoich norm akordowych.

Jeszcze przed rokiem czy dwa temu się mówiło na ten temat. Zagadnieniu temu wiele uwagi poświęcały ad-

ministracje, organizacje partyjne i związkowe. Mówiono o tym jako o rezerwie, którą należy uruchomić i to o rezerwie najważniejszej, zabezpieczającej i gwarantującej pełne wykonanie zaplanowanych zadań, i nagłe sprawy te poczęto traktować niby zagadnienie któregoś tam dopiero rzędu.

Cyfry biją na alarm

Nie może nikogo uspokajać fakt, że od czasu ogłoszenia uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR w sprawie pracy organizacji partyjnych w przemyśle bawelnianym, nastąpiła znaczna poprawa, gdyż wówczas prawie 60 proc. robotników nie wykonywało norm.

Przyjrzyjmy się kilku liczbom. Otóż w chwili obecnej w przemyśle bawelnianym średnie wykonanie norm w przedsiębiorstwach — ciekoprednich wynosi 113,2 proc., w średnioprednich — 117,9 proc., w odpadkowych — 121,5 proc. w tkalnictwie ogółem — 117,4 proc., a w tkalnictwie (sami tkacki) — 104,9 proc. Ale to są cyfry dotyczące średniego wykonania, a sprawdzimy teraz, ile robotników w poszczególne piony nie daje tyle produkcji, ile dać powinno. A więc w przedsiębiorstwach ciekoprednich w II kwartale br. nie wykonywało w 100 procentach norm 16,4 proc. robotników zatrudnionych w zakładach, w przedsiębiorstwach średnioprednich — 25,3 proc., w odpadkowych — 15 proc., a w tkalnictwie — 30,4 proc. (przy czym jeżeli chodzi o samych tkaczy, to procent ten wzrasta do 39,9 proc.).

W lipcu w przedsiębiorstwach ciekoprednich — 31,1 proc. robotników nie osiągnęło pełnego wykonania norm, w przedsiębiorstwach odpadkowych — 12 proc., a w tkalnictwie — 32,3 proc.

Liczyb to nie wymagają chyba komentarzy. Są one naprawdę alarmujące, wymagają natychmiastowego zainteresowania się nimi wszystkich

czynników, poczynając od centralnych zarządów, aż do grupy związkowej, majstra i brygadzysty.

Wymowne porównania

Przebiegając zestawienia obrazujące ilość nie wykonujących swych norm w poszczególnych zakładach nie można nie zwrócić uwagi na olbrzymią rozpiętość, która istnieje w tym zakresie.

Oto w ZPB im. Rewolucji 1905 r. w II kwartale tylko 3,1 proc. tkaczy nie uzyskało pełnego wykonania norm, w ZPB im. Liebknechta — 8,6 proc., w ZPB im. Luksemburga — 13,3 proc. Natomiast w ZPB im. Stalina mamy aż 55,1 proc. robotników nie wykonujących baz, w Łódzkiej Tkalni — 51,1 proc., w ZPB im. I. Dymyńskiego — 50,6 proc. w Ozorkowskich ZPB — 34,7 proc. Trzeba dodać, że w tkalnictwie automatycznym ilość nie wykonujących norm jest jeszcze wyższa.

Mógłby ktoś powiedzieć, iż porównania te nie są zbyt szczegółowe, że są nawet niesłuszne, gdyż z jednej strony mamy zakłady małe, a z drugiej te największe, że wchodzą tu w grę asortyment, jego różnorodność itp.

Nieprawda, nie mają racji ci, którzy w ten sposób próbują jakoś rozumować. Oto w Zakładach im. Marchlewskiego ilość tkaczy nie wykonujących norm wynosi około 23 proc., w ZPB im. Dzierżyńskiego — 17,4 proc. A przecież zakłady te należą do grupy największych, posiadają wielkie tkalnie i pod względem asortymentowym na pewno nie są uprzywilejowane. Podobne różnice, choć może nie tak jaskrawe, notujemy w przedsiębiorstwach ciekoprednich.

Zlikwidować przyczyny tego stanu

Jaki stąd wniosek? Tak, że istnieją warunki po temu, aby doprowadzić do likwidacji, a przynajmniej do bar-

dzo wydatnego zmniejszenia ilości tkaczy i przadek, którzy nie wykonują norm. Trzeba tylko poznać przyczyny powodujące ten stan rzeczy i usunąć je.

Jedną z najważniejszych jest brak dostatecznych kwalifikacji zawodowych u wielu robotników. Wprawdzie w wielu zakładach doskonalenie metodą inż. Kowalewa przyniosło widoczne rezultaty, ale jest wiele i takich, w których sprawa ta leży odcieniem, bądź też w zupełności zaniedbano doskonalenie. Charakterystycznym przykładem może być Zakład „A” ZPB im. Stalina.

Jest również jeszcze szereg przyczyn natury technicznej, które utrudniają, a często uniemożliwiają robotnikom wykonywanie ich zadań. W pierwszym rzędzie dotyczy to stanu parku maszynowego, niewłaściwie, źle, niedbale remontowanego.

Wielki wpływ na stopień wykonania norm ma także dyscyplina pracy, dyscyplina nie tylko w sensie, czy ktoś przyjdzie do pracy lub nie, ale przede wszystkim, w jaki sposób wykorzystuje się te 480 minut. I trzeba stwierdzić, że na tym odcinku jest szczególnie wiele do zrobienia.

Tymczasem problem walki o przestrzeganie socjalistycznej dyscypliny, jeżeli nie w większości zakładów, to w bardzo wielu, traktowany jest przez administrację i organizacje związkowe marginalnie, akcyjnie. A przecież tu chodzi o człowieka, który bądź na skutek nieświadomości, bądź też skutkiem oddziaływania wroga, szkodzi sobie, szkodzi zakładowi i całej naszej gospodarce narodowej. Z tym stanem rzeczy trzeba bezwzględnie walczyć.

Obowiązek walki z wymienionymi niedociągnięciami i brakami spoczywa na wszystkich organizacjach partyjnych i związkowych, na całym personelu technicznym i majsterkim, na całym naszym aktywnym gospodarstwie. Wynika on z bezwzględnej konieczności stałego wznoszenia wysiłków w kierunku podnoszenia stopnia życiowej ludności poprzez zwiększanie wydajności pracy — a co za tym idzie, i zarobków, podnoszenie jakości produkcji, obniżenie jej kosztów, lepsze, pełniejsze zaopatrzenie rynku w artykuły włókiennicze.

Począwszy od ostatniej dekadki ubiegłego miesiąca sprawa walki o ograniczenie do minimum ilości robotników nie wykonujących norm zaczyna wkraczać na właściwe tory. Jako pierwszy kierownik przedsiębiorstwa obrabkującego ZPB im. Marchlewskiego, tow. Morawski, rzucił hasło: W MOIM ZESPOLU WSZYSTKIE WYKONAJĄ NORMY. Na apel jego odpowiedziało już wielu majstrów z ZPB im. Dubois, WZPB i Maja. Zakładu „B” ZPB im. Stalina.

Te z wszelkim miar słuszną inicjatywę trzeba upowszechnić, trzeba ją popularyzować we wszystkich zakładach przemysłu włókienniczego. Muszą się nią zainteresować wszystkie organizacje partyjne, rady zakładowe i administracja.



Na gruzach dawnej ulicy Marszałkowskiej i jej otoczenia powstało nowe socjalistyczne śródmieście Warszawy — Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa.

CAF — fot. Czarnogórski.

Z obydwu stron lady sklepowej

W sklepie spożywczym MHD nr 49 przy ulicy Bytowskiej panuje zawsze ożywiony ruch. Mieszkańcy pobliskich bloków, obsługiwani szybko i sprawnie, chętnie nabywają tutaj potrzebne im artykuły. Kierowniczką sklepu, Teodora Soral i ekspedientka, Teresa Trzepak, mają pełne ręce roboty. Szczególne nasilenie w godzinach rannych, kiedy gospodynie zaopatrują się w pieczywo i mleko, a także po południu, w czasie powrotu ludzi z pracy.

Wówczas też staramy się pracować jak najsprawniej — mówi Soral. — Kupujący muszą być zadowoleni i szybko i uprzejmie, a w sklepie musi panować wzorowy porządek. Klient bowiem nie zadowolony nie tylko tym, że sklep jest dobrze zaopatrzony we wszelkiego rodzaju artykuły, ale wymaga także od nas troski o porządek i estetykę wnętrza.

W sklepie nr 49, na widocznym miejscu, tuż obok drzwi wejściowych, umieszczony jest duży napis: „Sklep obsługuje brygada ZMP”. To zobowiązanie Soral i Trzepak stają się pracować coraz lepij. A co tego koniecznie jest doświadczenie. Trzeba się trochę przed wszystkim o to, aby klient nigdy nie wychodził ze sklepu niezadowolony.

Praca w aparacie handlu społecznego jest trudna i bardzo odpowiedzialna. Personel sklepowy często boryka się z licznymi trudnościami. Weźmy dla przykładu sklep nr 18 przy ulicy Wojska Polskiego 123. Należy on również do produkcyjnych. Troska kierowniczka Mariana Smolnego o uprzejmość obsługi, o to, aby

na półkach zawsze znajdowały się wszystkie poszukiwane artykuły, sprawia, że klient coraz częściej odwołuje się do placówki. Sklep wykonuje plany obrotów miesięcznych przeciętnie w 130 proc. Jednak nie posiada on magazynu, co niewątpliwie utrudnia pracę personelowi, uniemożliwia „zamawianie” większych ilości najpotrzebniejszych artykułów. W sklepie panuje ciasnota, zrumiane więc, że w takich warunkach trudno o utrzymanie estetycznego wyglądu wnętrza. — To nasza główna i największa bolączka — mówi Mariana Smolny — a przecież nie wolno nam dopuścić do tego, aby wysoko przekraczające plany sklep miał wyglądać niechlujnie.

Sprawą tą winna zainteresować się dyrekcja MHD — Północ, zwłaszcza że wiele sklepów położonych na peryferiach cierpi dotkliwie na brak odpowiedniego zaplecza.

Dyrekcja ta może się poszczycić posiadaniem wielu placówek obsługujących nas mienno produkcyjnych, jak choćby sklepy — nr 31 przy ulicy Zielonowej 9, nr 12 przy ulicy Włocławskiej 26, nr 22 przy ulicy Oborników Stalindar, a wiele innych, jednak zbyt mało uwagi zwraca ona na poszczególne placówki. A tymczasem nie wszędzie jeszcze kierownicy sklepów troszczą się o to, by klient mógł nabyć wszystkie potrzebne artykuły, często nie dbają o higienę i estetykę pomieszczeń.

Wystarczy zajrzeć do magazynu sklepu nr 26 przy ulicy Włocławskiej 26, aby przekonać się o istniejącym tam niechlujstwie i nieporządku. W magazynie jest brudno, panuje w nim zaduch, nad półkami unoszą się roje much. Wina za ten stan rzeczy ponosi przede wszystkim kierownik, Feliks Filipiak, ale i dyrekcja MHD.

Północ nie powinna była dopuścić do podobnych zaniedbań.

Te same zarzuty można skierować pod adresem sklepu nr 45 przy ulicy Drewnowskiej 15. Nie ma tu wprawdzie much, ale za to w przestronnym magazynie brak jakiegokolwiek porządku. Po podłożeniu walają się kawałki sera, w pudełkach znajdują się zepsute owoce, wydające nieprzyjemną woń.

Nie lepiej też przedstawia się sytuacja w wielu sklepach PSS. Oto kierowniczka placówki nr 43 przy ulicy Koparnickiej 25, Irena Grabowska, nie troszczy się o należyte zabezpieczenie artykułów przed zniszczeniem. W sklepie nr 6 przy ul. Wólczańskiej 139 miały być sprzedawane ryby. Od paru jednak tygodni nie ma ich tam w sprzedaży, a to dlatego, że dyrekcja PSS — Zachód nie dba o dostarczenie najniezbędniejszych choćby naczyń do przechowywania ryb.

Spore niedociągnięcia można także zauważyć i w dowozie artykułów, a szczególnie owoców i warzyw. W niektórych sklepach, jak np. nr 672 przy ul. Południowej 8, nie zawsze można otrzymać chleb, a jeżeli już jest, to odstrasza on konsumentów tym, że jest przeważnie czerstwy. Piekarnia nr 3 z godną podziwu systematycznością przysyła stare, stwardniałe pieczywo.

Te i inne braki i niedociągnięcia, na jakie napotykamy w wielu placówkach handlu społecznego, świadczą, że ich kierownictwa stanowczo zbyt mało przejawiają troski o właściwe zaspokojenie potrzeb i żądań konsumentów. Często nieterminowość dostaw, niekiedy wiele do życzenia pozostawiające estetyka i higiena wnętrza, nieuprzejmość obsługi, są to wszystko sprawy poważne odbijające się na poziomie pracy naszego handlu społecznego. Trzeba, aby w trosce o zabezpieczenie lepszego zaopatrzenia ludzi pracy w artykuły pierwszej potrzeby więcej operatywności, by energiczniej błądzić o jakość sprzedawanych towarów, o ich pełny asortyment. Są to zadania niezwykle pilne, a od szybkości, od tempa, z jakim usuwane będą istniejące niedociągnięcia, zależy właściwe zaopatrzenie ludności pracującej naszego miasta. Dlatego też musimy im poświęcić szczególną uwagę wszystkie dyrekcje i cały personel sklepów, który w pracy swej winien wzorować się na najlepszych, produkcyjnych placówkach. Więcej troski o te sprawy winny wykazywać również organizacje partyjne w przedsiębiorstwach handlowych.

W. U.

Zwiększa się sieć placówek leczniczych w Łodzi

Wyrazem stałej troski państwa ludowego o zdrowie obywateli jest nieustanny rozwój lecznictwa.

Na terenie naszego miasta mamy 5 wojewódzkich przychodni: Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka, Przewodniczącego, Skórno-Wenerologiczną, Sportowo-Lekarską i Zdrowia Psychicznego. Wojewódzka Przychodnia Ogólna, w skład której wchodzi m. in.: przychodnia przeciwreumatyczna, onkologiczna, schorzeń tarczycy, przeciwdepresyjna, udziela codziennie tysiące porad chorym obywatelom. Są też 3 przychodnie obwodowe z różnymi specjalnościami, a w skład 16 przychodni rejonowych m. in. wchodzi: 62 poradnie ogólne, 17 poradni dziecka zdrowego i tyłu poradni dziecka chorego, 15 poradni schorzeń ginekologicznych. Oprócz tego posiadamy 7 przychodni i 13 gabinetów dentystycznych. Szkolnych i międzyszkolnych gabinetów dentystycznych mamy 39.

Szybko rozwija się lecznictwo przemysłowe. W osmiu dużych zakładach pracy zorganizowano przychodnie wyższego typu z licznymi gabinetami specjalistycznymi, które zapewniają wszechstronną opiekę lekarską. Ponadto jest kilkadziesiąt międzyszkolnych poradni leczniczych.

O tym, jak lecnictwo nieustannie rozwija się w naszym mieście świadczą między innymi, że w bieżącym roku m. in. powstała Wojewódzka Przychodnia Onkologiczna, która stoi w rzędzie najlepszych wyposazonych w kraju placówek zwalczających chorobę rakową oraz przychodnia rejonowa przy ul. Cmentarnej 10a.

Jeszcze w tym roku oddana zostanie do użytku międzyszkolna przychodnia specjalistyczna i protowiznia dentystryczna. Także wkrótce Łódź otrzyma nowy szpital położniczo-ginekologiczny przy ul. Przyrodniczej, nowoczesny szpital zakaźny w Radogoszczu. Zostanie również zakończona rozbudowa szpitala ogólnego przy ul. Wólczańskiej.

Coraz więcej domów otrzymuje wodociągi i kanalizację

Miejskie Przedsiębiorstwo Instalacyjne w Łodzi półroczny plan podłączeń wodociągów wykonało w 114 proc., a plan kanalizacji w 102,5 proc.

Dzięki temu w pierwszej połowie bieżącego roku podłączono do sieci wodociągowej 167 posesji, a skanalizowano 55. Obecnie w toku robót znajduje się 86 podłączeń wodociągowych i 37 kanalizacyjnych.

Przyjemną niespodzianką dla łodzian będzie wiadomość, że w roku przyszłym zostanie podłączona do miejskiej sieci wodociągowej 620 posesji, a 250 posesji zostanie skanalizowanych. W porównaniu z rokiem bieżącym liczba skanalizowanych obiektów wzrosła o 150 proc., a instalacji wodociągowych o 100 proc.

W. U.

„Trzeba, aby miejscowe organy władzy — rady narodowe i chłopskie organizacje gospodarcze — wykazywały więcej troski o potrzeby chłopów, aby udzielały chłopom pracującym pomocy w ich gospodarce”.

(Z przemówienia Bolesława Bieruta na dożynkach w Szczecinie).

Niedawno obchodziliśmy uroczyste IX rocznicę istnienia naszego państwa ludowego. Obywateli naszego państwa ze szczególną dumą oglądają się wstecz, widzą i oceniają swoje życie, widzą i oceniają wzrost swojej pracy życiowej, wzrost stopy życiowej i perspektywy całego narodu budującego już dziewiąty rok w ojczyźnie swej socjalizm. I każdy, podsumowując osiągnięcia ubiegłych lat, zdaje sobie mocno sprawę ze swojego w nich udziału, z tego, że uczestniczy w rozwoju naszego państwa, po takiej właśnie, a nie innej drodze, że on, budowniczy tego państwa, jest w pełni odpowiedzialny za jego losy, że państwem tym kieruje. Dlatego też mówiam — „nasza władza ludowa”, każdy robotnik, każdy chłop pracujący myśli — „moja władza”.

Prawdę to, są ogromne przywiązanie i poparcie dla władzy ludowej, stale manifestujące chłopsko-pracowniczą naszą wsi. Znajduje to wyraz w coraz bardziej wzrastającym udziale chłopów w realizacji planów gospodarczych, w coraz szybszym przedstawianiu się na tory gospodarki socjalistycznej, w coraz to pełniejszym i bardziej świadomym udziale w kampaniach politycznych, jakie przeprowadza partia i rząd.

Czy jednak udział ten jest wystarczający, czy zaspokaja potrzeby naszego, tak szybko rozwijającego się kraju, czy każdy mało lub średniopolny chłop swą pracą wykazuje zrozumienie tego, że władza ludowa to również jego władza?

Wiemy, że tak, niestety, nie jest. Są jeszcze chłopci, którzy niezbyt zdają sobie sprawę ze znaczenia tych słów. Są jeszcze tacy, którzy nadstawiają ucha na to, co szeptać kulak, spekulant — wróg naszego ojczyzny. Wróg jest sprytny, przebiegły, zna dobrze metody, jakimi można by podważyć zgodny wspólny wysiłek naszego narodu. Próbuje więc między innymi — osłabić zaufanie mało i średnio-

rolnych chłopów do władzy ludowej, przeciwstawić ich interesy — interesom państwa. Że to niby indywidualne gospodarstwo chłop chce czegoś innego i państwo — czego innego. Że ich dążenia, ich cele są sprzeczne. Że chłop pracujący np. nie jest zainteresowany w uprzedzeniu kraju.

Zastanówmy się, jak ogromnie szkodliwe jest niezrozumienie tej ważnej prawdy o jednoci interesów państwa i chłopca pracującego, niezrozumienie faktu, że władza ludowa jest również władzą mało i średniopolnych chłopów. Ten chłop pracujący, który nie zdaje sobie sprawy z tej prawdy, hamuje i opóźnia sprawę, który nie zdaje sobie sprawy, że jego udział w budowaniu państwa ma znaczenie, że jego udział w budowaniu państwa ma znaczenie, że jego udział w budowaniu państwa ma znaczenie.

Fundamentem naszej władzy ludowej jest sojusz robotniczo-chłopski. Jest on główną siłą i motorem zmian, jakie dokonują się w naszym kraju. W oparciu o ten sojusz odbieraliśmy władzę fabrykantom i obywatelom, odbudowaliśmy z gruzów naszą ojczyznę i przewidywaliśmy, że w ekonomicznym, budujemy Polskę — kraj, w którym Polska wyśleć kulturę rolną, w której wysiłek pracujący w coraz większej mierze korzystają będzie z najnowocześniejszych zdobyczy techniki.

O taką Polskę walczyli przeciw chłopci pracujący województwa łódzkiego, w ciągu długich lat zapisując niejedną piękną kartę w naszej historii. Po to, żeby ziemia przeszła w ręce chłopów, władza — w ręce ludu, odbywały się strajki chłopskie i manifestacje w powiatach rawsko i sieradzkim.

Dzisiaj marzenia pokoleń stały się rzeczywistością, dzisiaj władza znajduje się w rękach robotników i chłopów pracujących i nierozdzielnie jest ich sojusz.

Przyjrzyjmy się, w czym wyraża się udział chłopów pracujących w rządzeniu państwem? Przecież to chłopci pracujący obok robotników i inteligentów pracujących zasiadają we wszystkich organach naszej władzy ludowej. Na ogólną liczbę 425 posłów do Sejmu — 155 jest pochodzenia chłopskiego. Mało i średniopolni chłopci wchodzą w skład terenowych organów władzy ludowej — rad narodowych, tysiące ich uczestniczą w komisjach rad, decydują tym samym o rozwoju gospodarczym i kulturalnym swego terenu.

Przypatrzmy się, jak wygląda uczestnictwo w organach władzy ludowej indywidualnie gospodarujących chłopów naszego województwa: Oto niedawno mało i średniopolni chłopci wybrali swych przedstawicieli do Sejmu, którzy obecnie reprezentują indywidualne chłostwo naszego województwa na obradach sejmowych. Są to posłowie: Waleśki z wsi Teodory, pow. Łask, Kowalczyk z Domaniewa, pow. Łowicz i zastępca posła, Przybylski, z gminy Żelazna, pow. Łęczyca. W gminnych i powiatowych radach narodowych woj. łódzkiego zasiada około 2.600 indywidualnych chłopów, w komisjach rad — około 10 tys. Same cyfry mówią o tym, jak masowy jest udział chłopstwa w organach władzy ludowej, a przecież pamiętać trzeba o tym, że sprawują ją nie tylko ci, którzy zasiadają w organach tej władzy, ale każdy chłop, wypowiadający się na zebraniach gromadzkich w sprawach planów gospodarczych, budżetu, radzący nad wzrostem produkcji rolniej, zwalczający wroga

działalność kulaków i spekulantów, wykrywający i tępiący szkodnictwo, kumoterstwo — bierzcie aktywny udział w rządzeniu swoim państwem, pomagajcie władzy ludowej.

Władza ta w pełni zabezpiecza interesy mało i średniopolnych chłopów. Te oczywista prawda poprzyjmy jeszcze cyframi, sięgnijmy pamięcią wstecz, przypomnijmy, jak to było w przedwojennej Polsce i jak jest obecnie. Przed wojną gospodarstwa karłowate i małe, małe gospodarstwa posiadały zaledwie 15 proc. ziemi. Każdy pracujący chłop posiadał niewypowiedzianą niedzę jaką wówczas przeżywał, a o robocie w mieście nie było co marzyć. Wzrost obszarnika i kulaka nie miał granic, a dochodził jeszcze do tego wysoki kupiec i spekulant. Dotkliwie dawały się we znaki nożyce cen. Wiek tkwił w ciemności i zafocafniu, produkcja rolna miała rosnąć — malała.

Po wyzwoleniu, w wyniku reformy rolniej, w naszym województwie 31 tysięcy małych i średniopolnych chłopów otrzymało ziemię. Państwo uwalniało chłopów od gniotących ich dotkliwych długów, wzięło w ochronę mało i średniopolnego chłopca, stosując system podatków progresywnych, w myśl którego ten kto ma najwięcej ziemi płać najwięcej. Na terenie naszego województwa chłopci korzystają z 13 POM i 200 GOM. Podczas gdy przed wojną było zelektryfikowanych 100 gromad — obecnie 600. Gdy dawniej była jedna szkoła na 17 gromad, obecnie — na 4 gromady, 46 tysięcy analfabetytów nauczało czytać i pisać. Z każdego rokiem wzrasta kultura naszych wsi, pokrywa je sieć szkół, bibliotek, kin. W trosce o stan zdrowotny ludności wielkiej powstają szpitale, ośrodki zdrowia, izby porodowe, chłopci korzystają z bezpłatnej pomo-

Chłop pracujący współgospodarzem Polski Ludowej

cy państwa w leczeniu. Pod rządami władzy ludowej wzrasta dobrobyt pracującego chłopstwa, podnosi się produkcja rolna. W roku ubiegłym zebraliśmy z jednego ha prawie o 3 q więcej pszenicy niż przed wojną, o 3,2 q więcej żyta, o 1 q więcej jęczmienia itd. Licz dzieci chłopskich kształci się w średnich i wyższych szkołach.

„Państwo — mówili towarzysze Bierut na uroczystościach dożynkowych — zamierza w najbliższym czasie rozszerzyć pomoc kredytową dla chłopów pracujących — zwłaszcza na cele rozwoju hodowli i budownictwa gospodarczego”.

Chłop pracujący jest współgospodarzem kraju. Zrozumienie tej prawdy zobowiązuje mało i średniopolnych chłopów do aktywnego udziału w rządzeniu państwem, wzmoczonej troski o wszystkie sprawy naszego państwa.

„Trzeba, aby sami chłopci pracujący ujęli w swe ręce sprawę szybkiego rozwoju gospodarki rolniej i hodowli, sprawę znacznego powiększenia urodzajności gleby, sprawę zastosowania zdobyczy nauki w dziedzinie uprawy roli oraz pielęgnacji roślin i hodowli zwierząt. Od samych rolników w pierwszym rzędzie zależy, aby w pełni wykorzystać możliwości tkwiące w naszym rolnictwie” — mówił na dożynkach w Szczecinie towarzysz Bierut.

Zrozumienie tej głębokiej prawdy nakłada również na instancje i organizacje partyjne obowiązek umocnienia oddziaływania politycznego na pracujących chłopów, wykarzowania bez reszty zarządzających się jeszcze tu i ówdzie oddzielnych przejawów lewackiego seklarianstwa polegającego na niedocenywaniu znaczenia pracy ludowej i średniopolnych indywidualnie gospodarujących chłopów. W uporczywej walce z kulactwem, z szerszą propagandą aktywną partyjną na wsi pamiętać powinni nieustannie, że drogą do umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, przyspieszenia tempa budownictwa socjalistycznego w naszym kraju jest systematyczna praca polityczna z chłopem pracującym, wyrzycanie go spod wpływow wroga, wpaływanie mu świadomości, że władza ludowa jest również jego władza.

H. S.

Amator zdjęć



— Ach, tyle zdjęć... — Tak, mnie często zdjęli... — „Krokodil”

